

Mariusz Urbaniak, Wypadła mi z rąk

Pamiętam, że od słowa do słowa
Traciła sens ta rozmowa
Wielka sztuka nieporozumienia
Teraz to już bez znaczenia
Po prostu stało się
Za wiele nie pamiętam
Tyle tylko że

Zbiegła po schodach
I trzasnęła drzwiami
O, tak bez słowa rzuciła kluczami
Nie dogoniłem jest
Wypadła mi z rąk
Rozbiła się jak szkło
Tak bez słowa rzuciła kluczami
A ja nie dogoniłem jej

Może nie umiałem się zachować?
Straciłem kontrolę, czułem złość
Może należało pozorować?
I dalej w gardle dusić ość
Po prostu stało się
Za wiele nie pamiętam
Tyle tylko że

Zbiegła po schodach
I trzasnęła drzwiami
O, tak bez słowa rzuciła kluczami
Nie dogoniłem jest
Wypadła mi z rąk
Rozbiła się jak szkło
Tak bez słowa rzuciła kluczami
A ja nie dogoniłem jej

Wypadła mi z rąk
Wypadła mi z rąk

Zbiegła po schodach
I trzasnęła drzwiami
O, tak bez słowa rzuciła kluczami
Nie dogoniłem jest
Wypadła mi z rąk
Rozbiła się jak szkło
Tak bez słowa rzuciła kluczami
A ja nie dogoniłem jej